

yd
2/71

W I A D O M O S C I C H O R A G Ő I A N E H A R C E R E K .

Nr. 3. STYCZEN - LUTY 1972 r.

CENA - 5 p.

OD REDAKCJI.

Kochane Czytelniczki! oraz nieliczni Czytelnicy!

Nr. 3 naszego piśmka-niemowlęcia wychodzi z opóźnieniem - w lutym zamiast w styczniu, a o mały włos i lutego nie przeskoczył. Wszystko to z powodu choroby Naczelnej Redaktorki - Dz. Harc. Krystyny Prószyńskiej, bez której kierownictwa Redakcja, jak zaprzęg bez woźnicy, kiepsko jedzie, bo każdy z zespołu ciągnie w inną swoją stronę i nie ma kto skoordynować wysiłków. To też bardzo gorąco życzymy i pragniemy jak najszybszego powrotu do zdrowia Dhuń Krysi.

Zbliża się Dzień Myśli Braterskiej. Niech to nasze piśmko przyniesie Wam wszystkim Najlepsze Myśli i Życzenia, które za jego pośrednictwem przesyła całej Chorągwi Komenda, a do których także z wielką serdecznością przyłącza się -

REDAKCJA.

Po tym uroczystym podpisie musimy jeszcze dodać słówko na inny temat: Konkursy.

Ktoś powiedział, że gdybyśmy dawały wartościowe nagrody za nadsyłane odpowiedzi, to przychodziłyby ich pełno. A tak - nie warto czekać.

Ale my się nie zgadzamy, bo to oczywiście nie prawda! Konkurs na nazwę przyniósł cały plon odpowiedzi. Jeżeli nasz drugi konkurs nie uzyskał ani jednej! to może nasza wina - widocznie nie był ciekawym



Jednakże, żeby nie pozostał niedokończony, podajemy tutaj odpowiedź nam, a żeby te drużyny kierownicze pracy, które przypadkiem nie dlatego nie odpowiedziały, że nie był ciekawy, ale dlatego, że nie znały odpowiedzi - mogły się z nią zapoznać.

Chodziło o to, kto jest kto w składzie Komendy naszej Chorągwi. Wstyd by było nie wiedzieć. Zatem podajemy:

Komendantka	- Hm. Loda Stein	(mieszka w Birmingham)
Zastępczyni	- Hm. Luna Golińska	(" w Londynie)
Sekretarka	- Hm. Irena Woźniakowa	(" w Birminham)
Skarbniczka	- Hm. Tola Biesagowa	(" w Wolverhampton)

Referentki -

Kształcenia	- Hm. Irma Paluchowa	(" w Slough)
Wędrowniczek	- (P.o) Sam. Bożena Zerdzińska-Chistopher	(mieszka w Colchester)
Harcerek	- Hm. Irena Mydlarzowa	(" w Londynie)
Zuchów	- Hm. Irena Woźniakowa	(" w Birmingham)
Spraw Międzynarodowych	(P.o.) Przew. Hania Sabbatówna	(mieszka w Leeds).

Przew. Komisji Wniosków na stopnie instruktorskie -
Hm. Nata Duffekowa (mieszka w Londynie).

Hufcowe -

Hufca	- "Bałtyk" - Hm. Luna Golińska	(Londyn)
"	- "Kaszuby" - Hm. Hania Mańkowska	(Huddersfield)
"	- "Mazowsze" - Phm. Henia Zappo	(Wolverhampton)
"	- "Pomorze" - Hm. Marysia Wylotowa	(High Wycombe)
"	- "Tatry" - (P.o) Przew. Wanda Lausz	(Luton)
"	- "Wawel" - (P.o) Przew. Basia Zdanowiczowa	(Nottingham)

Praca komendy nie jest łatwa, skoro na każdą odprawę muszą się zjeżdżać z wszystkich krańców Anglii. Ale na pociechę musimy im przypomnieć, że Ameryka, Kanada, Argentyna, Australia - mają o wiele trudniej. Nasze odległości, to u nich zabawka - niedzielna przejażdżka! Ciężymy się więc, że nam tak łatwo się spotykać !!

W I A D O M O S C I Z R E F E R A T O W .

REFERAT KSZTAŁCENIA.

KŁOPOTY Z 13-TKĄ.

Czy wiecie, że w Londynie nie ma autobusu Nr. 13 ? Anglicy są tak przesądni, kiedy chodzi o tę cyfrę, że nie wsiedli by do autobusu o tym numerze - tak objaśnił pewnego ciekawskiego reportera Zarząd Transportu Londyńskiego, w odpowiedzi na indagację w tej sprawie.

Natomiast naszym drużynom z Referatu Kształcenia Starszyny, ani nawet nie przyszło do głowy zadać sobie pytanie - czy powinno być 13-te Forum ?

Dopiero kiedy zaczęły się niespodzianki....

Referentka Kształcenia hm. Irma Paluchowa twierdzi, że 13-tka była zawsze jej ulubioną cyfrą i przynosiła jej szczęście.

Nadaje jej imię i nazwisko razem składa się z 13-tu liter.

Panięskie tak samo. A przecież zawsze była i jest szczęśliwa.

Opis historii "Czarnej Trzynastki Wileńskiej", podany w ostatnim numerze "Ogniska", daje dowód, że 13-tka nie jest niczym gordzym od każdej innej cyfry.

Tymczasem.....

Już w grudniu zaczęły się przygotowania do 13-go Forum. Będzie to II-gie Forum Religijne, Forum-Rekolekcje. Nie należy w tym samym wierszu nawet wspominać o zabobonach.

Na Forum Historycznym Referat poprosił i uprosił Ks. D-ra Kolo-dziejczyka, aby zechciał Forum-Rekolekcje poprowadzić. Ustalono datę - ostatni week-end lutego, jako jedyny wolny week-end Ksiedza Doktora przed Wielkanocą.

Niestety na ten week-end nie udało się dostać lokalu w Londynie. Wszystko zarezerwowane.

Forum zostało zaproszone do Wolverhampton, gdzie niedawno otwarto nowy polski ośrodek Katolicki. Hufiec "Mazowsze zaofiarował się wszystko załatwić i objąć kwatermistrzostwo.

Niestety Ks. Kołodziejczyk nie widzi możliwości opuszczenia Londynu nawet na ten jeden week-end.

A tu święta, a tu wakacje, a tu inne kursy w które członkinie Referatu są zaangażowane, a tu choroba sekretarki Referatu..... Szukamy prelegenta, czy rekolektanta (czy rzeczywiście jest takie określenie?) czy poprostu księdza, który by zechciał tego się podjąć... ani rusz. Kochana młodziży! wszyscy się Was boją A czas mija.....

Nagle jak grom z jasnego nieba spada wiadomość, że lokal w Wolverhampton został odmówiony - ktoś powiedział, że z powodu niezwykłych trudności Forum-Rekolekcje nie odbędzie się.

Alarm!!! Kto powiedział? Dlaczego? Nieporozumienie! Forum musi się odbyć!

Wezwana na ratunek Druhá Komendantka telefonuje do Hufcowej "Mazowsza", Hufcowa pędzi do Ks. Proboszcza, - na szczęście nikt nie zdążył jeszcze pochwylić zwolnionego lokalu. Bardzo Harcerstwu życzliwy miejscowy proboszcz - ks. Kanonik Jarecki, nawet nie gderał za te komedie, przyrzekł lokal spowrotem, obiecał wszelką pomoc i nawet podjął się dodatkowej pogadanki. Hufcowa dzwoni do Referentki - no, jedno zmartwienie z głowy! zato wciąż nie mamy księdza na całe rekolekcje.

Wreszcie jest ksiądz. Nowość! Odrycie! Wynalazek! Jeszcze Go nie znacie. Moi Drodzy! Nie wiecie co was czeka! Nic nie powiemy - sami się przekonacie.

Nareszcie można być komunikat. Cóż kiedy Druhá Krystyna wciąż choruje! Ale przecież nie zginiemy - wśród uczynnych dusz harcerskich - Druhá Stania od razu się podejmuje wykonać tę ciężką pracę, no i komunikat w ciągu dwóch dni rozesyłany.

Nie mniej jest już późno. Komunikat idzie głogą drogą - przez Hufcove do drużynowych, od drużynowych do reszty funkcyjnych. Nadomiar, ponieważ Forum zapowiedziane było na marzec, szereg hufców na ten week-end zaplanowało inne imprezy. Czy więc przyjedzie dużo młodziży? Zmartwienion Referatu wciąż jeszcze niema końca.

Ale wreszcie zaczynamy oddychać z ulgą.



Bo pomyślcie - 5-go lutego Komunikat został napisany i rozesłany, 6-go była niedziela, 7-go więc najwcześniej dotarł do hufcowych, a oto już we środę 9-go nadeszło pierwsze zgłoszenie !

Niestety nie od harcerki - nasze głębokie uznanie należy się harcerzowi: zdobył je -

PRZEW. ANDRZEJ GAŁĄZKA
drużynowy 18-tej D.H w Birmingham, hufiec "Białowieża".

Brawo, Druhu Andrzeju !

Druhny ! Weźcie przykład i na przyszłość nie dajcie się pobić !

"Więcierz" obiecuje ogłaszać pierwsze zgłoszenia.

Jak udało się 13-te Forum, podamy w następnym numerze.

REFERAT WĘDROWNICZEK nie zrażony pierwszą nieudaną próbą, organizuje ponownie swoje "Zbiegowisko". Tym razem ma ono odbyć się w Slough, gdzie lokalu użyłcza wspaniale zorganizowany Klub Polski, Harcerstwu zawsze bardzo życzliwy. Phm. Alina Zbikowska z hufca "Pomorze", mieszkanka sławetnego miasta Slough. podjęła się Kwatermistrzostwa, przy pomocy harcerki z miejscowej drużyny "Westerplate", której jest opiekunką.

Termin "Zbiegowiska" - drugi week-end marca. Napewno Druhny Hufcowe zachęcą wszystkie swoje wędrowniczki do "biegu na Slough".

Referat Wędrowniczek składa się z nowych, młodych sił, których zapach nie łatwo da się ugasić. Nie zraziły by się nawet gdyby znów się nie udało. Mijmy jednak nadzieję, że tym razem wszystko pójdzie gładko i radośnie. Program jest ciekawy i ułożony z wielką pomysłowością i nakładem pracy.

Zatem - szczęść Boże Wędrowniczkom !

Czekamy na reportarz ze "Zbiegowiska".

REFERAT HARCEREK w okresie wakacji Bożego Narodzenia odbył Kurs Sprawnych Spiewu w Londynie, który przygotował materiał na płytę harcerską Chorągwi.

Dochodzą do nas wieści, że surowa samokrytyka nie zaaprobowała wszystkich nagranych numerów i że, zanim płyta wyjdzie, zostaną nagrane "poprawki" przez ochotniczy chór hufca "Bałtyk".

Bardzo czekamy na szczegółowy reportarz z kursu.

Nie zdążył on do tego numeru "Więcierza", ale ponieważ wiadomo nam, że już jest prawie w drodze, więc napewno dojdzie na czas do następnego numeru.

W czasie wakacji Wielkanocnych Referat organizuje Kurs Sprawnych ratownictwa.

Z REFERATU ZUCHOWEGO nie doszły do nas żadne nowe wiadomości. A może Referat prześle nam najświetsze swoje nowiny do następnego numeru ?



WIADOMOŚCI Z HUFCEW.

HUFIEC "POMORZE" cieszy się nowopowstałą drużyną w Reading, która rozpoczęła pracę w czerwcu ub. r., zdążyła już wysłać kilka dziewcząt na letni obóz, a ostatnio także parę - na Zwiad Zastępowych.

Drużynową jest Gienia Najman, która z zapałem prowadzi drużynę pod opieką phm. Wandy Habasińskiej, a sama szykuje się do stopnia st. ochotniczki i wybiera się w lecie na kurs przewodniczek "Zręby".

Drużyna liczy narazie zaledwie 14 harcerek, a już zdobyła sobie sympatię i uznanie społeczeństwa. 9-go grudnia drużyna zorganizowała kominek połączony z koncertem kolęd i opłatkami. Obecny na kominku kierownik polskiej szkoły oświadczył, że drużyna w ciągu pół roku zdołała dokonać tego, czego on nie osiągnął w ciągu 20 lat - a to skłonił dziewczęta do mówienia między sobą po polsku !

Niedawno zorganizowaliśmy w hufcu Krąg Instruktoerek i Funkcyjnych, który obrał sobie godło "Jantar". Mamy zamiar spotykać się raz na 3 miesiące, przy ognisku lub przy kominku, zależnie od pory roku i od pogody. Pierwsze ognisko było 30-go października u. r., drugie - 13-go lutego b.r. (kominek w Reading).

Był to kominek literacki, na którego program złożyły się pieśni do słów znanych poetów polskich (Mickiewicza, Konopnickiej, itp) oraz gry literackie, np. inscenizacje fragmentów z literatury, które trzeba było odgadnąć, itp.

Liczymy, że takie spotkania poza odprawami wpłyną na życie się kierowniczek pracy i wytworzą silniejszą więź i spójność w hufcu.

W okresie wakacji Bożego Narodzenia hufiec "Pomorze" dołączył się do Zwiadu Zastępowych hufca "Bałtyk" i wysłał nam kilka uczestniczek. Wróciły zadowolone, naładowane wiadomościami i świeżym zapałem do pracy.

Jak sława się rozejdzie w hufcu, jaki pożyteczny był ten Zwiad, to na następny pojście zapewne dwa razy tyle.

5-go lutego w Wellingborough odbyła się zabawa harcerska, z której dochód przeznaczono na stanicę w Fenton. Dochód nie był wielki - zaledwie £10, ale mamy nadzieję że gospodarze Stаницy nie pogardzą naszym darem. Hufiec "Pomorze" nie przypuszcza, aby kiedykolwiek mógł korzystać z Fenton - jest ona położona zbyt daleko od jego terenów. Ale rozumiejąc potrzebę innych hufców, którym stacja w Fenton ułatwi pracę i rozwiąże problem kolonii zachowawczych, pragniemy w miarę swoich możliwości przyjść z siostrzaną pomocą. (Brawo, "Pomorze" ! To jest prawdziwie harcerska postawa i zrozumienie naszego braterstwa ! Gby wasz przykład był wskaźnikiem dla innych ! - Red).



HARCERKI Z HUFCA "KASZUBY" brały w grudniu ub. r. udział w "Dniach Polskich" Manchesteru.

Na wiosnę 1971 r. obecny Lord Mayor Manchesteru - pan D.J. Edwards wystąpił z inicjatywą, aby zaprosić około 300 Polaków na uroczysty obiad do Ratusza. Miało to być wyrazem uznania za to, że Polacy są wzorowymi obywatelami miasta. Prezes Zjednoczenia Polskiego w Manchester Druh - J. Zaba, wystąpił z projektem rozszerzenia tej inicjatywy i zorganizowania "Dni Polskich" z okazji 25-ciolecia masowego osiedlenia się Polaków w Manchester po 2-giej Wojnie Światowej. Anglicy zgodzili się z gotowością. Ustalono datę: - "Dni Polskie" zostały zorganizowane w czasie od 11-go do 19-go grudnia. Na program zostały się: - śpiewanie kolęd przez chóry polskie i publiczność na placu przed Ratuszem, bankiet, uroczysta Msza Św., akademie ku czci O. Maksymiliana Kolbe, oraz kominek harcerski polsko-angielski w dniu 19-go grudnia. Ratusz oddał też do dyspozycji Zjednoczenia Polskiego dwa okna swego budynku dla urządzenia małej wystawy fotografii i książki polskiej, a szkoła polska ubrała w tradycyjne polskie ozdoby choinkę we-wnątrz Ratusza.

Młodzież harcerska brała udział we wszystkich prawie imprezach. A więc stawiła się masowo na śpiewanie kolęd i na Mszę Św., pełniła służbę konduktorską w autobusach zwożących Polaków na akademię, wzięła udział w samej akademii i zorganizowała ów polsko-angielski kominek.

Zaprosiliśmy 60-ciu Skautów i 60 Skautek na nasz kominek w Domu Kombatanta. Angielskie władze skautowe zaproszenie przyjęły z radością. Niestety, chociaż Skautów przyszło około 35-ciu, skautki sprawiły nam zawód: było ich tylko 8., w tym dwie hufcowe (District Commissioners).

Dla połączenia programu Kominka w jedną całość, wykorzystaliśmy legendę o Panu Twardowskim. Mistrz Twardowski zjawił się na nasze zaklęcia z księżycą (zawieszoną na nitce u pu-łapu sali) - w kontuszu i na swym kogucie, aby nas przenosić, za pomocą czarów, okrzyków i efektów dźwiękowych (nadawanych z taśmy) z miejsca na miejsce. Popłynęliśmy "Zawiszą" z Anglii do Polski, rakieta do Afryki (Zum-gali - gali i "pawiany"), na latającym dywanie na Daleki Wschód - były to szlaki, którymi Polacy szli do Manchesteru - znów wróciliśmy do Polski na śpiewanie piosenek ludowych i na mazura, a w końcu wróciliśmy do Manchesteru, gdzie zakończymy kominek śpiewaniem kolęd na przemian polskich i angielskich.

Przy podwieczorku, który nastąpił bezpośrednio po kominku usłyszeliśmy od gości, dużo miłych słów, a potem przyszły życzenia i podziękowania listowne.

Wydaje się, że kominek był imprezą bardzo udaną i dał dużo radości tak gościom jak i gospodarzom.

9-go stycznia miałyśmy w Manchester odprawę Komendy Hufca i Drużynowych, połączone także z opłatkami.

Poza sprawami "codziennymi" szeroko omawiałyśmy "Turniej Zawiszy Czarnego". Przew. Zosia Zaba postarała się o jednolite tarcze dla wszystkich zastępów hufca.



Przygotowaliśmy również odpowiednio porubrykowane kartki dla każdej harcerki, by ułatwić im zapisywanie wykonanych obowiązków i dotrzymanyh obietnic.

Po odprawie, która odbyła się w domu drużny Irki Antonik, w serdecznej atmosferze dzieliłyśmy się opłatkami, życząc sobie nawzajem nieustannego entuzjazmu i radości w pracy harcerskiej.

HUFIEC "WAWEL". Staraniem jednostek harcerskich i przy wydatnej pomocy miejscowego K.P.H., w dniu 23.1.1972 r. w sali Domu Parafialnego w Nottingham, odbył się Opłatek harcerski.

Udział w nim wzięły harcerki z hufca "Wawel" z całego terenu a mianowicie z Derby, Scunthorpe, Melton Mowbray i Nottingham.

W pięknie udekorowanej sali, przy zastawionych stołach, zasiadła młodzież harcerska hufców "Wawel" i "Wrocław".

Po złożeniu życzeń przez dhę hm. L. Kliszewicza i pięknym przemówieniu ks. prałata K. Krzyżanowskiego do naszej braci zuchowo - harcerskiej (zuchy też brały udział), po modlitwie, po podzieleniu się opłatkami i wspólnych życzeniach, uraczono nas pysznymi ciastkami, herbatą i orzeszkami. Gdy wszyscy się posilili, rozpoczął się Kominek, do którego dołączyła spora grupa osób starszych. Obserwując naszych milusińskich (zuchy) i naszą młodzież (harcerki i harcerzy), serce rosło i było tak bardzo miło.

Nie wiem, kiedy tych parę godzin tam spędzonych minęło i przykro było, że tak już koniec uroczego dnia. Jednak te nasze tradycje i te kominki harcerskie są nie do zastąpienia i chwile spędzone razem pozostaną z nami na długo....

Myślę, że dhę hufcowa B. Zdanowicz i wszystkie drużny były bardzo zadowolone z tak udanego wieczoru.

Korzystając z licznego zjazdu Harcerek, odbyłyśmy przed rozpoczęciem opłatka, odprawę Komendy Hufca. Na odprawie omawiałyśmy sprawy bieżące, oraz ułożyłyśmy plan pracy Hufca do Akcji Letniej, którą też omówiłyśmy ogólnie. Najbliższą nam wspólną uroczystością będzie obchód "Dnia Myśli Braterskiej" który w tym roku odbędzie się w Nottingham.

Co roku to święto Harcerek jest obchodzone w innym ośrodku polskim, np. w roku ubiegłym było w Melton Mowbray, w przyszłym będzie prawdopodobnie w Scunthorpe, a następnym - w Derby. Pracy mamy dużo, ale mamy nadzieję, że to, co postanowiłyśmy, zrobimy.

OPŁATEK W HUFCU "BAKTYK".

W niedzielę 9-go stycznia o godz. 10-tej rano odbyła się świąteczna zbiórka Hufca w sali gościnnie użyczonej harcerkom przez klub "Ognisko Polskie".

Rozpoczęła się raportem: obecnych 131 włącznie z instruktorami i opiekunkami, lecz nie licząc zuchów, które miały swój opłatek innego dnia.



Miło było nam przywitać gościa - Phm. Krysię Weber, nie dawno przybyła do Londynu na staż z Birmingham.

Po raporcie, inspekcja i rozkaz - życzenia owocnej pracy, przyznanie stopni i sprawności. Dowiedzieliśmy się też, że przybyły dwie nowe przewodniczki w Hufcu: Wanda Kościa i Barbara Paluchówna.

Po tym przeczytano życzenia świąteczne od innych Hufców, a także od skautów angielskich, których wędrowniczki "Bałtyku" poznały podczas wędrowki na pielgrzymkę do Aylsford, i - patrzcie, jak szeroko sięga nasz hufiec - jedna z naszych byłych drużynowych - przew. Hanka Chachulska przysłała dla hufca życzenia aż z dalekiej Afryki, gdzie w otoczeniu "sadów" palmowych bananów i paw-paw, uczy murzynków matematyki i wyrabia różne inne hece.

Po odczytaniu wszystkich nadesłanych życzeń, dhna Luna złożyła wszystkim życzenia noworoczne i nastąpiło dzielenie się opłatkami.

To wszystko odbywało się tak wcześnie rano, że nie było czasu przed wyjściem na zbiórkę zjeść porządnego śniadania, to też z wielkim zapałem ruszyła szara chmura na drugi koniec sali, gdzie drużyna "Wisła" przygotowała różne smakołyki.

Zaspokoiwszy potrzeby ciała - jako pokarm dla ducha, przy ustrojonej choince odśpiewano kilka ulubionych kolęd. Aniołek rozdał prezenty grzecznym harcerkom, po tym drużyny przedstawiły przygotowane pokazy o tematyce świątecznej.

Drużyna "Dunajec" odegrała Jasełka, drużyna "Niemen" zainscenizowała baśń Andersena o choince, "Warta" - śliczną opowieść o Sierotce i Porach Roku, druż. "Kamienna" zrobiła wzruszający pokaz o gościnnej, choć bardzo biednej rodzinie, "Narew" przedstawiła baśń o krasnoludku i zaczarowanej choince, drużyny - "Wilia" i "San" odśpiewały Pastorałkę, a "Pilica" starała małą znaną kolędę w układzie dwuosobowym.

Po kominku hm. Basia Bienias wyświetliła przezrocza i wzruszająco opowiedziała wrażenia z pielgrzymki harcerkiej do Rzymu na beatyfikację O. Maksymiliana Kolbe.

Zbiórkę zakończono uroczystą Mszą Św., odprawioną przez Ks. hm. Czesława Pisiaka, kapelana hufca.

Po Mszy Św. sprzątanie sali odbywało się w gwarze rozmów, i widać lato już nadchodzi, bo wciąż dawały się słyszeć słowa: obóz, Francja, Urbes, Europa, Portugalia, Walia, Monachium... świadczące o szykujących się ambitnych planach wakacyjnych drużyn.

ZWIAD ZASTĘPOWYCH HUFCA "BAŁTYK".

Jak co roku o okresie Bożego Narodzenia hufiec "Bałtyk" zorganizował Zwiad Zastępowych i kandydatek na zastępowe.

Tegoroczny Zwiad odbył się w dniach od 2-go do 5-go stycznia w stolicy skautów angielskich, niedaleko malowniczej wioski - Otford, w hrabstwie Kentu.

Komendantką Zwiadu była przew. Marysia Kaczmarek, oboźną pion. Krysia Czarny-Karaś, a trzecia członkini komendy - przew. Dorota Spławska, wykonywała wszelkie dodatkowe zadania, których komenda ma wiele.



Do pomocy przyjechała jeszcze na jeden dzień - przew. Esia Szadkowska, a gospodarstwem zajął się zastęp złożony z dobro-wolnych ochotniczek pod kierunkiem Basi Kaczmarek.

W zwiadzie wzięło udział 21 dziewcząt, w tej liczbie kilka harcerek z hufca "Pomorze", który w tym roku dołączył do Zwiadu Bałtyku.

Zwiad obrał godło "Dźwięk", a więc też i godła zastępów były dźwięczne: - "Klekotki", "Szelest", "Gulgoty", "Dzwony" i "Ton", a komenda - "Dyrygent" harmonizowała je wszystkie łącząc je w jedną piękną melodię.

Na piosenkę Zwiadu została obrana "Stara harcerska piosenka", mówiąca, że "O wszystkim można wnet zapomnieć, lecz o harcers-twie nigdy nie"! Zwiad też przygotowany był tak, aby był wielkim przeżyciem harcerskim, o którym nie można będzie zapo-mnieć, a nie szkoła dla produkowania zastępowych. Dzięki temu nastrój był wspaniały przez cały czas zwiadu a wśród uczestni-czek i między nimi a komendą panowała atmosfera szczerości i przyjaźni.

Dzięki pomysłowej punktacji, utrzymana była pogodna dyscy-plina. Punktacja była rzeczywiście oryginalna: za dobre uczynki, punktualność i ćwiczenia zastępy zdobywały w ciągu dnia - pałeczki dyrygenta! Wieczorem zaś, po kominku, ilość zdobytych pałeczek przedziwną kalkulacją była przeliczana na wodę!, którą w ilo-ściach przydzielonych w zależności od zdobytych pałeczek wyróż-niona za zasługi dnia, przedstawicielka zastępu, wlewała kubecz-kiem do butelki.

Kiedy już wszystkie butelki stały rzędem w specjalnym miejscu, można było dzwonić w nie, przeznaczoną do tego srebrną różdżką (widelec) a dźwięk wydobyty z butelki, która była naj-pełniejsza, był też najpiękniejszy! (Wierzmy na słowo! - (przyp. - Red.).

Podobna punktacja stosowana była za mówienie czystą pol-szczyzną: za każdą godzinę czystej polskiej mowy każda uczest-niczka zapisywała sobie jakieś piękne polskie słowo oznaczają-ce dźwięk, np. brzęk, zgrzyt, szept, tupot, itp., a wieczorem najbardziej zasłużone wyczytywały zdobyte dźwięki.

Cały obrzęd punktacji odbywał się każdego wieczora uro -czyście, przy świeczkach, w bardzo podniosłym nastroju.

Na program Zwiadu składały się zbiórki, dyskusje, ćwiczenia i gry.

Pierwszego dnia, po Mszy Św. była to niedziela, odbyła się pogadanka o "Roku polskim". W dyskusji z tematu tego wypłynęło wiele pomysłów do tematów zbiórek, obrzędów i gier opartych na dawnych tradycjach polskich.

Po tym, przeprowadzone były gry ruchowe i ćwiczenia słuchowe, a z nich wypłynęło znów wiele nowych pomysłów, pojedynczo lub wspólnie dorzucanych przez Komendę i uczestniczki.

Na drugi dzień, w poniedziałek, odbyła się wielka gra polowa o Zawiszy Czarnym, z różnymi zadaniami na trasie, zakończona za-żartą bitwą między Polakami a Turkami. W omówieniu gry nawią-zano do Turnieju Zawiszy, przeprowadzonego obecnie na terenie całej Chorągwi;

omówiono warunki tej gry i wspólnie wynajdowano różne pomysły na jej ożywienie i urozmaicenie.

Po południu odbyła się pokazowa zbiórka na temat dźwięku, przedstawiającego zasadnicze elementy każdej zbiórki, po czym zastępy dostały czas na przygotowanie własnych zbiorów.

Wieczorem był bieg na przeżycie - "Gwiazdzistą Drogą". Zastępy szły wśród ciemności i spotykały po drodze świecące gwiazdy i gwiazdozbiory, które przedstawiały się harcerkom i mówiły im o swoich cechach. Była tam więc Gwiazda Polarna, Wielka Niedźwiedzica, Lew, Pies, Byk i Pegaz, a na końcu - Gwiazda Betlejemka, która zawiodła harcerki do Żłóbka, gdzie złożyły dary Dzieciątka i ucieszyły je kolędami.

We wtorek był czas własny na uporządkowanie notatek i czytanie, a po tym zastępy wybrały się na wywiad do pobliskiej wioski - Otford.

Wieczorem tego dnia była wieczornica. Wszystkie poprzebierały się w przeróżne maski i dziwaczne kostiumy i wyruszyły kuligiem ze śpiewem i muzyką do sąsiedniego "dworu", gdzie gospodarze przyjęli je wieczernią, po czym odbyły się "tańce, hulanka, swawola"! (!!!)

We środę była pokazowa zbiórka geograficzna i ćwiczenia z sygnalizacji.

Przez cały Związek uczestniczki starannie utrzymywały dzienniczki, które otrzymały pierwszego dnia i w nich zapisywały zajęcia oraz skarby własnych pomysłów, tak aby żadne zdobyte wiadomości nie zostały zmarnowane.

Przy zakończeniu dzielnym gosposiom przyznano dobrze zasłużoną sprawność kucharki.

Ie Związek był ogromnie udany, świadczyły wypowiedzi uczestniczek na koniec Związku, a po Związku uroczyste listy z podziękowaniami wyrażające żal, że tak krótko trwał.

Dziękujemy Reporterce z "Bałtyku" za doskonałe sprawozdanie z tego bardzo pomysłowego Związku.

Komendzie Związku - serdecznie wieszujemy - Red.

WIADOMOŚCI OD SĄSIADÓW.

Opłatek Kola Harcerek i Harcerzy z lat 1910 - 1945.

Opłatek Koła zgromadził w sali POSK-u członków i gości przybyłych w tym roku bardzo licznie. Podzielono się opłatkami i składano sobie nawzajem życzenia w nastroju serdecznym i podniosłym. Do podniesienia atmosfery przyczyniły się piękne świąteczne dekoracje sali i stołów, przybranych zielenią, świeczkami i oryginalnymi ozdobami z szyszek, przemyślnie połączonych z lilijkami harcerskimi.



Członkom Koła sprawiła szczególną radość obecność starszyny harcerskiej z powszechnie lubianym druhem Ryszardem Kaczorowskim na czele.

Po spożyciu smakowitych zakąsek, ciast, pączków i bakalii, odśpiewano kilka kolęd, pod energiczną batutą druhny Irmy Paluchowej. Piękne stare kolędy wprowadziły nastrój świąteczny.

Następnie druh Marian Bohusz-Szysko ze swadą, bardzo interesująca i dowcipnie opowiedział o swojej służbie w Baonie Harcerskim w 1920 r., kiedy to nawała bolszewicka wtargnęła w granice Polski.

A po tym ?

Po tym była loteria ! Tak, właśnie loteria, aby nie była zawsze tylko tombola !. Na tegorocznym opłatku była taka loteria, że każdy los wygrywał; tak więc wszyscy wygrywali i wszyscy byli zadowoleni. A "Druhna od imprez" była zadowolona ze swego pomysłu.

Szybko i składnie przeprowadzona loteria dała 20 funtów dochodu. Przewodniczący Koła bardzo dziękował ofiarodawcom za fanty, a gościom za tak liczne przybycie a także za poparcie ochocze (nic dziwnego! - Przyp. Red.) loterii. W naszym Kole każdy, najmniejszy nawet dochód idzie na Fundusz Wydawniczy Koła, wydajemy bowiem zeszyty historyczne i dwa razy do roku "Skauta", w którym umieszczamy wspomnienia harcerskie naszych druhen i druhów "Weteranów" z ich dawnych przeżyć i służby harcerskiej.

Redakcja serdecznie dziękuje Druhnice Sekretarce Koła za bardzo ciekawy reportarz.

Czy dała by się Druhna zatrudnić jako stała reporterka z terenu "Weteranów" ? Byłybyśmy szczęśliwe. - Red.

KORESPONDENCJA Z SZEROKIEGO ŚWIATA.

Z Monachium od hm. Zdisława Kołodziejskiego.

"Pomysł z "WIĘCIERZEM" doskonały. (Niech Was Pan Bóg Kocha - jak tłumaczyć późnym wnukom to nasze staropolskie piękne słowo?)

Za przesłane mi oba numery - serdecznie dzięki. To dowód, że pamiętacie o mnie.

Czytam to pismo z największą przyjemnością, - jak najwspanialszy list od całej Chorągwi Harcerki. A ponieważ jestem w Was po uszy zakochany, więc i wdzięczność moja za tyle wiadomości naraz, wielka.

Ze spraw programowych bardzo mi się podoba "Turniej Zawiszy Czarnego". Mam wielką nadzieję, że Chorągiew męska wprowadzi tę grę także u siebie. Niech to współzawodnictwo między harcerkami i harcerzami w osiągnięciu ideału trwa.

Sambym do tego "Trunieju" przystąpił, tylko nie mam narazie zespołu.

Jeszcze raz wyrażam swoje największe zadowolenie z ukazaniem się Waszego pisma, a za pamięć o mnie, zamiast kwiatów, przesyłam £1.00 na pokrycie kosztów przesyłki.



Najserdeczniej pozdrawiam cała Chorągiew Harcererek z jej Komendantką na czele, a Redakcji przesyłam uściski.

Czuwaj !

Zdisiek"

Dziękujemy Druhowi Zdziśkowi za ten list, tak życzliwy i serdeczny, który jest dowodem, że odległość nie gasi prawdziwych przyjaźni.

Przesyłamy nawzajem najmiłsze pozdrowienia. Korzystamy z tej okazji, aby Druhowi Zdiskowi i Druhnie Stasi Kołodziejskim złożyć najlepsze życzenia z okazji ich Srebrnych Godów.

Niech Wam Pan Bóg Waskawy we wszystkim błogosławi przez następne 25 lat, kiedy to złożymy Wam ponowne życzenia na Złote Gody - jeśli dożyjemy. - Red.

Z głębokości Afryki od przew. Hanki Chachulskiej.

"Otrzymałam dzisiaj "Wiadomości", które bardzo mnie ucieszyły. Chociaż jestem stale zajęta i zabiegana, często myślę o Was tam w Anglii i o tym, co bym robiła w harcerstwie, gdybym teraz była tam z Wami.

Zanim zacznę opis tego, co robiłam przez ostatnie trzy miesiące (mogłabym napisać całą książkę !), choć podać parę pomysłów, które przyszły mi do głowy:

1). Czy wędrowniczki w Londynie nie mogłyby wykończyć tej gry z zeszło-rocznego Forum Religijnego ? Powinnyby zrobić coś w rodzaju "Guide to Polish London". Jakby zrobiły książeczkę ze swoich materiałów, to mogłyby sprzedawać - praca zarobkowa.

2). Dla wędrowniczek-geografek: czy nie mogłyby zrobić dużej mapy Wielkiej Brytanii i zaznaczyć na niej mokre miejsca, gliniaste tereny itd., tak żeby młode komendantki obozów mogły z niej orientować się, gdzie szukać odpowiednich terenów na obozy.

(Uwaga wędrowniczki ! - Co wy na to ? - Red.).

3). Czy jakieś harcerki lub harcerze chcieliby korespondować z młodymi tutaj w Port Harcourt ? Wielu z moich uczniów jest starszych ode mnie (nie chodzili do szkoły, jak mieli wojnę). Mam paru takich, którzy walczyli, niektórzy po jednej, niektórzy po drugiej stronie.

Adres na początek -

c/o Miss. Chachulska,

Port Harcourt Baptist High School,

P.O.Box 5, PORT HARCOURT, RIVERS STATE,
NIGERIA.

Nie mogę uwierzyć, że jestem w Nigerii już 3 i pół miesiąca ! Jestem zawsze zajęta i zabiegana, nie mam chwili wolnej, nawet nie mam czasu tęsknić za Anglią, chociaż często Was wspominam.

Przyleciałam do P.H. w środę, od razu mnie przedstawiono chłopcom w mojej szkole, a jest ich 705 ! Nie dano mi ani chwili odsapnąć, bo w czwartek zaczęłam już uczyć.

Niestety nie miałam gdzie mieszkać, więc Ministerstwo Nauki wynajęło dla mnie pokój w Hotel Presidential, położonym w odległości 5 mil za miastem.



Muszę przyznać, że byłam nieszczęśliwa w tym hotelu. Kiedy chciałam jechać do miasta, to taksówkarze myśleli, że mam stosy forsy i żądali £1 - jak ja mogłam tyle płacić? Mieszkanie w tym hotelu 12 i pół tygodnia! Teraz mam ładny domek, mieszkam z dwiema dziewczynkami też "V.S.O." (Voluntary Service Overseas), nie we wszystkim się zgadzamy, ale grunt, że to nasz domek i możemy zapraszać ludzi do nas i gotować to co cheemy.

Mam teraz własny mały motocykl - Honda 90, którym jeżdżę po całym mieście i załatwiam różne rzeczy w Ministerstwach, etc., Przez 6 tygodni zrobiłam ponad 1300 mil. Używam motocykla też, żeby odwiedzać różne wioski tu niedaleko P.H. Raz czy dwa razy byłam 80 mil poza P.H. w South East State. Znalazłam tam fajną wioskę. 100 mieszkańców, gdzie "chief" mnie pięknie ugościł. Prawie wszyscy w tej wiosce są katolikami, co niedziela chodzą do swojego kościołka, gdzie "chief" prowadzi modlitwy, czyta lekcje ipt., - raz na miesiąc przyjeżdża ksiądz.

Dzisiaj rozpoczynam długą wędrowkę po Nigerii, planuję podróżować przez trzy tygodnie i zwiedzić zachód i północ.

Narazie więc kończę pozdrawiam bardzo serdecznie wszystkich, wszystkich....

Czuwaj!

Hanka

List Hanki z Nigerii sprawi nam wielką radość. Pisany był 18-go grudnia.

Ma Mamy nadzieję, że miałaś Hanka wiele ciekawych, a nie strasznych przygód w czasie wędrowki po Nigerii, i że wkrótce opisziesz nam swoje wrażenia, w następnym fascynującym liście.

Serdecznie pozdrawiamy i życzymy "pomyślnych łowów".

- Red.

"Więcierz" - wewnętrzne piśmko informacyjne Chorągwi Harcerek w. W. Brytanii.

Wydaje : Komenda Chorągwi Harcerek w W. Brytanii.

Adres Redakcji i Adminstracji :

91, Bedwardine Rd., London S.E.19.

=====



